

218

# MROŻEK NA MIARĘ BAŁUCKIEGO

JERZY NIESIOBĘDZKI

„Szczęśliwe wydarzenie” — jedna z ostatnich sztuk Sławomira Mrożka — nie należy chyba do szczytowych osiągnięć artystycznych autora „Tanga”. Jak dotąd, nie doczekaliśmy się też naprawdę interesującej realizacji scenicznej „Szczęśliwego wydarzenia”. O prapremierowym przedstawieniu tej sztuki w warszawskim Teatrze Współczesnym krytyka pisała w sposób ciepły, lecz mam wrażenie, iż powodem dobrego przyjęcia spektaklu — bardziej niż jego rzeczyste walory — był fakt, że Mrozek poprzez ów spektakl wrócił na sceny polskiego teatru po

kilkusezonowej nieobecności. Nie twierdzą, że „Szczęśliwe wydarzenie” jest sztuką złą. Wydaje mi się jednak, iż jest utworem nieco schematycznym, że kryzys współczesnej cywilizacji ukazuje w nim Mrozek w sposób już chyba nazbyt mechaniczny.

Każda z sytuacji składających się na przebieg akcji „Szczęśliwego wydarzenia” ma charakter modelowy, a każda postać biorąca w niej udział symbolizuje jakąś społeczną siłę. Starzec — generał autokratyzm pokolenia, na którym najprawdopodobniej wspierało się ongiś cesarstwo bądź monarchia.

Mąż — jego potomek — i Żona — to wierzący w postęp, zdobywcze techniki, medycyny itd. liberalni demokraci. Przybysz reprezentuje anarchiczną kontestację. A Niemowlę — potworne, chamskie, terroryzujące wszystkich, anormalne Niemowlę — jest także symbolem. Rozkładu społecznego. I kaktakizmów, do jakich może doprowadzić ów rozkład.

Rzecz w „Szczęśliwym wydarzeniu” jest również modelowy i układa się w schemat dobrze nam znanych skądinąd konfliktów i mechanizmów społecznych. Jest logiczny i zarazem — według już wcześniej wypróbowanych przez Mrożka sposobów — absurdalny. Ale o ile dawniejsze dramaturgiczne modele Mrożka wypełniały sytuacje zabarwione kolorami realiów czerpanych przez autora z określonej, poprzez historię lub teraźniejszość, gleby polskiej, o tyle modelowość „Szczęśliwego wydarzenia” jest budowana z sytuacji odmiennych. Pozbawionych elementów, które by je indywidualizowały. W sytuacjach tych, nie można dopatrzeć się rysów jakiegś bliżej określonej demokracji, kontestacji czy autokratyzmu. Są one nie tylko modelowe, ale i abstrakcyjne.

Czy wobec tego wystawiając „Szczęśliwe wydarzenie” należy je ukonkretnić? Nie wiem. Wiem natomiast z całą pewnością, że nie

należy postępować z „Szczęśliwym wydarzeniem” tak, jak w teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie, gdzie odebrano mu sens metaforyczny i gdzie sztuka Mrożka w reżyserii Wandy Laskowskiej została spłaszczona — jak ktoś trafnie zauważył podczas ananktu — do poziomu komedii Bałuckiego.

„Szczęśliwe wydarzenie” jest — by tak rzec — wydarzeniem rodzinnym, ale wcale stąd nie wynika, że występujące w tej sztuce postaci można grać jako postaci charakterystyczne, a układ kontaktów między nimi, jako układ rozwijający się li tylko w granicach norm obyczajowych. Przeciwnie — omawiana już modelowość — sprawia, że stosunki między bohaterami „Szczęśliwego wydarzenia” są bliższe regułom gier uprawianych przez rutynowanych dyplomatów, bowiem zamiast ludzkiej osobowości, Mrozek wprowadza do swego utworu ludzkie atrapy składające się z gestów i póż mających określać przede wszystkim ich, bądź społeczną, bądź polityczną pozycję.

W przedstawieniu „Szczęśliwego wydarzenia” wyreżyserowanym przez Wandę Laskowską postaci sztuki zyskały na wigorze, ale straciły na swej symbolice. Postawienie na inscenizacyjne tricki sprawia, że oglądająca spektakl publiczność i owszem — reaguje nań

żywo, lecz nie odbiera głębszego sensu komedii. Mrozek napisał sztukę o skandalu cywilizacyjnym, ale widzowie przedstawienia „Szczęśliwego wydarzenia” w Olsztynie mogą odnieść co najwyżej



Scena ze sztuki S. Mrożka „Szczęśliwe wydarzenie”.

wrażenie, iż mieli kontakt z wydarzeniem mieszczącym się w skali skandalu rodzinnie-obyczajowego.

„Szczęśliwe wydarzenie” Sławomira Mrożka w teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Reżyseria: Wanda Laskowska, scenografia: Zofia Pieńsińska. Premiera w październiku 1975 r.